

Włodzimierz MOKRY

TARAS SZEWCZENKO I JEGO PRZESTRZEŃ WEWNĘTRZNEJ WOLNOŚCI

W wolności wewnętrznej od strachu przed represjami oraz cierpieniem i w wolności od fałszu, a zarazem w wolności do poznawania i głoszenia prawdy widział Szewczenko warunek szczęścia i drogę do osiągnięcia najwyższego dobra.

Taras Szewczenko żył 47 lat, z tego niespełna dziesięć jako człowiek cieszący się wolnością zewnętrzną. Mimo to jednak, przez całą twórczość pisarza przewija się idea wolności jednostki, narodu i kraju ojczystego. W historii kultury powszechnej jest to więc jeden z najbardziej klasycznych dowodów, potwierdzających opinię, że człowiek nawet urodzony w poddaństwie czy (jak w wypadku Szewczenki) prawdziwie i dosłownie „urodzony w niewoli, okuty w powiciu” rodzi się do wolności.

W pełnej tragizmu drodze życiowej i twórczej pisarza ukraińskiego należy zatem dostrzegać historię życia wewnętrznego i obraz tej rzeczywistości, w jakiej stawał się on człowiekiem, a nie traktować owej wyjątkowej biografii jedynie jako zwykłego opisu warunków egzystencji poety. Do takiego spojrzenia na życie i dzieło Szewczenki upoważniają, czy wręcz zobowiązują, pozostawione listy i dziennik pisarza-myśliciela, będące „dokumentem człowieczeństwa”. Pozwala on badaczowi w sposób możliwie głęboki i wszechstronny poznać epokę, w jakiej przyszło żyć i tworzyć Szewczence oraz pomaga zrozumieć jego światopogląd i właściwie odczytywać idee jego utworów. Za uwzględnieniem faktów i danych biograficznych przemawia dodatkowo i ta okoliczność, że życiorys Tarasa Szewczenki „może być uznany za symboliczny, uogólniający w jednostkowym przykładzie losy całej, dziewiętnastowiecznej inteligencji kraju ojczystego poety”¹.

Trzeba bowiem pamiętać, że Szewczenko, zanim użył swojego poetyckiego słowa w obronie zniewolonych i pokrzywdzonych współrodaków, przeżył niełatwą i, w kontekście interesującej nas problematyki, szczególnie wymowną drogę uzyskania wolności zewnętrznej. Na wolność tę wybił się on dopiero w 24 roku życia, i już po dziesięciu latach ową zewnętrzną niezależność odebrano mu na okres kolejnych dziesięciu lat. W wyniku bowiem wykrycia podziemnej organizacji religijnej zwanej „Bractwem Cyryla i Metodego”, został zesłany za Ural, do służby w karnej kompanii wojsk cara Mikołaja I, który własnoręcznym dopiskiem na wyroku sądu, pozbawił poetę-malarza

¹ R. Łużnyj, *Słowo pro poeta*, „Nasza Kultura” 1981, nr 5, s. 4.

możliwości pisania i malowania, a więc odebrał mu możliwość niezbędnego każdemu twórcy pośredniego manifestowania swej wolności, za pomocą wytworów pracy artystycznej².

Z poczynionych tu zestawień wynika, że wolnością zewnętrzną Szewczenko cieszył się właściwie niespełna dziesięć lat po wykupieniu z niewoli pańszczyźnianej, ponieważ ostatnie trzy lata życia po zwolnieniu go ze służby wojskowej spędził głównie w Petersburgu, pod ścisłym nadzorem policji i bez prawa powrotu na stałe na Ukrainę.

Dokładniejsza analiza zasygnalizowanych tu faktów pozwala na sformułowanie pozornie paradoksalnej, ale zasadniczej dla naszego wywodu tezy, że przyczyną zesłania i utraty przez Szewczenkę wolności zewnętrznej był fakt, że niezależnie od okoliczności (przede wszystkim nawet niezależnie od ucisku rządów carskich na Ukrainie) poeta pozostawał przez cały czas człowiekiem o dużych zasobach wolności wewnętrznej – rozumianej jako siła psychiczna, pozwalająca wybierać to, co sprawiedliwe, dobre, prawdziwe także wtedy, gdy było to trudne, wymagało ryzyka, przynosiło cierpienia czy wiązało się z przewyciężeniem przeszkód lub oporów tak w sobie, jak i w swoim otoczeniu.

W demaskowaniu i zwalczaniu zła, fałszu, niesprawiedliwości Szewczenko był konsekwentny, o czym świadczą chociażby zapisane w dzienniku opinie, komentujące przyczyny zesłania do służby w karnej kompanii jego samego i jego ziomka-rodaka, przezwanego Skobielewem, który, jak pisze poeta, uczciwie i szlachetnie spoliczkował oficera, złodzieja-grabieżcę. Za ten honorowy uczynek najpierw otrzymał chłostę dwustu szpicrutenów, a następnie został zesłany na siedem lat do karnej kompanii w Omsku, gdzie wraz z szeregowym Szewczenką, z dala od zielonej Ukrainy, dźwigali swe kajdany nad pustymi brzegami Irtysza i Omu. Przywołując podobne, jakże częste w ówczesnych czasach na Ukrainie przykłady prześladowań, Szewczenko obnażał

² To, czym był dla Szewczenki – pisarza i malarza – ten nieludzki wyrok, świadczą następujące słowa poety, wyjęte z jego dziennika: „Gdybym był potworem, krwiopijcą, to nawet wówczas nie można by dla mnie obmyśleć gorszej kary niż zesłanie jako zwykłego żołnierza do Orenburskiego Korpusu Specjalnego. Oto powód mej niewysłowionej udręki. Na domiar wszystkiego zakazano mi jeszcze rysować. Pozbawiono mnie najszlachetniejszego zajęcia w nędznej egzystencji. Trybunał, któremu by przewodniczył sam szatan, nie mógłby wydać tak surowego i nieludzkiego wyroku. Bezduszni zaś jego wykonawcy wykonali go z potworną dokładnością. Augustopoganin zsyłając Owidiusza (Naso) do dzikich Getów, nie zabronił mu pisać i rysować. Chrześcijanin Mikołaj zakazał im jednego i drugiego. Obaj – kaci. Tylko, że jeden z nich kat-chrześcijanin i to chrześcijanin dziewiętnastego wieku... bezduszemu satrapie i ulubieńcowi cara wydało się, że jestem wyzwolony z pańszczyzny i wychowany na koszt cara, a zamiast wdzięczności zdobyłem się w poemacie *Sen (Komedia)* na karykaturę swego dobroczyńcy. Niech się więc dręczy nieszczęsny. Skąd pochodzi ta bezsensowna bajka – nie wiem. Wiem tylko, że drogo mnie kosztowała... Pisać zabroniono – za podburzające wiersze w języku ukraińskim. Za co zaś zabroniono rysować – o tym nie wiedział nawet przewodniczący sądu. Światły zaś stróż rozkazów carskich sam wyjaśnił niejasność wyroku i zmiażdżył mnie swą bezduszną wszechmocą. Zimne zdeprawowane serca!” T. Szewczenko, *Pamiętnik*, Warszawa 1952, s. 36-37.

cały system ucisku carskiej Rosji, co w szczególnie wyrazisty i bezpośredni sposób zapisał w dzienniku: „Biedny Skobielew! Urodziłeś się i wyrosłeś w niewolnictwie. Zamarzyło ci się spróbować szerokiej, słodkiej swobodnej wolności, a wpadłeś do Edikulu (tak zwykle nazywają żołnierze twierdzę nowopietrowską), wleciałeś jak śpiewający ptak z Ukrainy na siedem lat do mego więzienia, jakby po to tylko, by swoim słodkim, tęsknym śpiewem przypomnieć mi moją kochaną, moją biedną ojczyznę... on Skobielew śpiewał swoim miękkim, młodym tenorem zadziwiająco naturalnie i pięknie. Z wyjątkową ekspresją śpiewał on pieśń:

Tecze riczka newełyeczka
Z wysznewho sadu.

Zapominałem, że jestem w koszarach, gdy słuchałem tej czarującej pieśni. Przenosiła mnie ona nad brzegi Dniepru, na wolność, do mojej milej ojczyzny. Nigdy nie zapomnę tego smagłego, półnagięgo biedaka, latającego swą koszulę, którego niewymuszony, szczery śpiew unosił mnie tak daleko poza duszne koszary”³.

Zarówno przytoczona tu wypowiedź poety o wolności, jako o przeciwieństwie niewolnictwa, o wolności wewnętrznej czy o fizycznym ograniczeniu poruszania się, jak i myśli przewodnie większości jego utworów świadczą o nieodłącznym Szewczence umiłowaniu wolności, którą czcił nade wszystko, a jej imię uczynił wzniosłym. Wyraża to w sposób bezpośredni między innymi krytyczną oceną „niemoralnej swobody” obrońcy wolności, dekabrysty rosyjskiego, Iwana Puszczyna – ojca nieślubnej córki⁴, a także określeniem wolności jako „świętego dobra” w poetyckim posłaniu *Do umarłych, żywych i nie narodzonych rodaków moich w Ukrainie i nie w Ukrainie...* czy chociażby zwrot-wołanie w poemacie *Kaukaz* do „niezapomnianych przez Boga”, lecz wspomaganych przez Niego rycerzy wolności. W tych i innych tzw. „ukraińskich odach do wolności” Szewczenko z właściwą sobie bezkompromisowością demaskował „obłudnych i wyklętych przez Boga tyranów”, a walkę z panującym z ich winy złem, nieprawdą podnosił do najwyższych ideałów. Jest to widoczne m.in. w *Kaukazie*, gdzie nawołując do walki w imię prawdy, sprawiedliwości i wolności poeta-narrator zapewniał orędowników tej „świętej sprawy”, iż sam Stwórca ma ich w swojej opiece:

³ T. Szewczenko, *Pamiętnik*, Warszawa 1952, s. 68, 66.

⁴ „Ogarnia mnie jednak jakiś smutek, gdy widzę nieślubne dzieci. Nikomu, a tym bardziej obrońcom wolności nie wybaczam tej niemoralnej swobody, tak bardzo obciążającej biedne dzieci. Można zrozumieć, gdy postępuje w ten sposób jakiś hultaj-huzar, gdyż jest tylko huzarem, lecz nigdy człowiekiem. Mogę też pojąć, jeśli to się zdarza jakiemuś ziemianinowi – pisarzowi, gdyż jest tylko pisarzem i niczym więcej. Lecz dekabryście, który niósł swój krzyż na pustynną Syberię w imię ludzkiej wolności, takiej swobody nie można wybaczyć. Jeśli nie zdołał wznieść się ponad zwykłego człowieka, to nie powinien poniżać się przed zwykłym człowiekiem”. T. Szewczenko, *Pamiętnik*, Warszawa 1952, s. 161.

„Sława!... I wam łycari włyki
Bohom ne zabuti.
Boritiesia – poborete
Wam Boh pomahaje
Za was prawda, za was sława
I wola swiataja.

(*Kobzar*, s. 241)

Chwała wielkim bohaterom
Bóg przy takich stoi.
Więc do walki – zwyciężajcie!
Bóg się o was troska,
Przy was prawda, przy was chwała
Przy was wola boska...

(Przeł. S. Strumph-Wojtkiewicz,
BN, s. 164)⁵

Taras Szewczenko niejednokrotnie powracał do widocznych w powyższym fragmencie *Kaukazu*, motywów millenarystycznych, wyzwalających nadzieję, iż pojawi się grupa ludzi wybranych, która z pomocą Boga dokona zasadniczej zmiany istniejącej sytuacji i pomoże w przywróceniu odrzuconej przez władców, choć ustanowionej przez Stwórcę w stosunkach międzyludzkich hierarchii prawdziwie chrześcijańskich wartości. Podobne słowa wiary w wyzwolenie własnego narodu oraz ostateczne zwycięstwo prawdy i sprawiedliwości wypowiada poeta także w wielu innych utworach należących, podobnie jak i poemat *Kaukaz*, do tzw. cyklu „*Trzy lata*”, a pisanych przez Szewczenkę w okresie zafascynowania Biblią i dlatego nawiązujących do starotestamentalnych prorocत्व lub będących wręcz swoistą parafrazą cytatów zaczerpniętych z Pisma Świętego. W wielu wypadkach idee powstałych w tym okresie utworów wyrażają motta wyjęte z Biblii, przyświecające takim poematom i wierszom jak – *Wielki loch*, *Kaukaz*, *Sen (Komedia)*, *Do umarłych, żywych i nienarodzonych ...*, *Nieprawda wokół i niewola*, *Zamęczony naród milczy*.

Sedno ideowe całego zbioru „*Trzy lata*”, a także swoiste podsumowanie ewolucji ideowo-twórczej tego okresu stanowi cykl sparafrazowanych przez Szewczenkę dziesięciu psalmów starotestamentowych (Ps 1, 12, 43, 52, 53, 81, 93, 132, 136 i 149), układa się on w nową, kompozycyjną całość, jaką tworzy przewijająca się przez ukraińską wersję psalmów i nadana przez autora *Kobzara* myśl o wyraźnych cechach millenarystycznych. Zawarta zwłaszcza w Psalmach 1, 12, 149 głosi ona, iż „odrodzi się” i zostanie uznana przez Boga „droga sprawiedliwych”, a droga występnych zaginie. Właściwe odczytanie psalmów Szewczenki, omówionych szerzej między innymi przez ukrainistów amerykańskich: George J. Grabowicza⁶ i Romana Koropeckiego⁷ pomaga dostrzec, jak krzywda osobista poety-proroka (Ps 12) identyfikuje-

⁵ T. Szewczenko, *Kobzar*, Kijów 1967, s. 241. Wszystkie cytaty z utworów poetyckich pochodzą z tego wydania. Tłumaczenia w większości przypadków zaczerpnięte zostały z wydane-go przez Bibliotekę Narodową tomu T. Szewczenko, *Wybór poezji*, Oprac. M. Jakóbiec, Wrocław 1974.

⁶ G. J. Grabowicz, *The Poet as Mythmaker: A Study of Symbolic Meaning in Taras Sevčenko*, Cambridge (Mass.) 1982.

⁷ R. Koropeckyj, *T. Sevčenko's. Dawidowi psalmy: A Romantic Psalter*. „Slavic and European Journal” 1983, nr 2. s. 228-244.

je się z krzywdą narodową i społeczną (Ps 43, 52, 53). Dlatego też może on wyrażać odczucia i potrzeby całego narodu i mówić w jego imieniu, jak chociażby bohater, przełomowego pod względem określenia zadań poety, (napisanego po rosyjsku) poematu *Stypa*, w którym coraz bardziej odczuwane przez Szewczenkę ograniczanie jego wolności zewnętrznej odniesione zostało do całej Ukrainy:

... O Swiataja!
Swiataja rodina moja!
Czem pomogu tiebie rydaja
I ty zakowana i ja...
(*Kobzar*, s. 161)

... O Święta!
Święta ojczyzno ma!
Czym ci pomogę, kiedy płacę
I tyś zakuta jest i ja ...

Od roku 1843, daty powstania poematu *Stypa (Tryzna)*, Szewczenko coraz bardziej uświadamia sobie powołanie poety-proroka, którego obowiązkiem jest poszukiwanie prawdy i głoszenie jej zniewolonym i pozbawionym prawa głosu rodakom. Bezimienny bohater tego utworu, pod wpływem lektury Biblii, stał się wyrazicielem marzeń swego narodu. Chce dokładniej poznać tajemnicę miłości Boskiej i doświadczyć daru łaski, która pozwoliłaby mu miłować butnych i występnych. Pragnie on też osiąść proroczą siłę słowa „łagodnego”, „powściągliwego”, pozwalającego „zmiękczać narodowych oprawców”, siepaczy; trwać w nadziei na odzyskanie swych praw i wolności we własnej ojczyźnie, na rodzimej, ale wciąż nie swojej ziemi.

Słowo poetyckie, traktowane przez romantyków jako dar Boży, w przekonaniu Szewczenki kryło w sobie nadprzyrodzoną moc zdolną odrodzić życie duchowe uciemzonego narodu, uzdrowić go, otworzyć mu oczy i pomóc w zdemaskowaniu zła i fałszu, dostrzeżeniu prawdy i dobra. W tym duchu napisane zostało poetyckie posłanie *Do umarłych, żywych i nienarodzonych rodaków moich...*, w którym poeta formułuje szereg konkretnych zarzutów i oskarżeń skierowanych pod adresem ukraińskiej, liberalnej inteligencji szlacheckiej, głoszącej fałszywe hasła i wyzyskującej ubóstwo swych nieoświeconych braci. Przestrzega zarazem rodzimą inteligencję przed zemstą własnego ludu, który przejrzy fałszywe hasła inteligentów i koniunkturalistów wysługujących się obcym władzom.

Przeciwko obcym gnębicielom i rodzimym filistrom, pozbawiającym lud ukraiński najbardziej podstawowych praw, Szewczenko występował z całą mocą swojego poetyckiego słowa. Twórca *Kobzara* nie poprzestawał na demaskowaniu zamiarów i czynów zaborców, ale z przerażeniem pisze także o postawie Ukraińców, którzy we własnej ojczyźnie stali się niewolnikami głuchymi na obelgi oraz szcęk kajdan nakładanych rękoma nowych władców. Poeta dostrzega, że lud Ukrainy jakby postradawszy zmysły, w milczeniu odrabia pańszczyznę i z pokorą godzi się na deptanie swej godności, a przez to sięga dna swej niewoli. Dzieje się tak wtedy, gdy naród przyzwycza-

ja się do braku wolności, zaczyna godzić się ze swą klęską, a przyzwyczai się do braku wolności i nauczy się znosić niewolę, tracąc chęć do życia wolnego. Takie przygnębiające obrazy Ukrainy powracają w utworach zawartych w zbiorze *Trzy lata*, w *Dzienniku* poety czy wierszu o incypicie „*Wyrostem na obczyźnie ...*”, w którym Ukraina przedstawiona została jako kraj, gdzie panuje nieprawda, niewola i dziwne milczenie:

Selo nenacze pohoriło
 Nenacze lude poduriły
 Nimi na panszczynu idut'
 I ditoczok swoich wedut'...
 Pohano duże strach pohano
 W ocij pustyni propadat'
 A szcze pohansze na Ukraini
 Dywytyś, płakat'-i mowczat'
 (*Kobzar*, s. 347)

Jakby wioska po pożarze,
 Jakby zgłupiał lud pod jarzmem
 Idą na pańszczyzną srogą
 Milcząc dzieci małe wiodą...
 Ciężko bardzo, o, jak strasznie
 W obcej się pustyni zgubić,
 Jeszcze straszniej w Ukrainie
 Patrzeć, płakać – nic nie mówić.
 (Przeł. A. Kamińska,
 BN, s. 247-248)

Wolność człowieka, społeczeństwa i narodu uznawał Szewczenko za wartość najwyższą, podobnie zresztą jak i czytany przez niego osiemnastowieczny filozof ukraiński, Hryhorij Skoworoda, który podkreślał, że „nie ma niczego droższego niż swoboda i wolność”. W wolności wewnętrznej od strachu przed represjami oraz cierpieniem i w wolności od fałszu, a zarazem w wolności do poznawania i głoszenia prawdy widział Szewczenko warunek szczęścia i drogę od osiągnięcia najwyższego dobra, jakim jest życie w prawdzie i sprawiedliwości zgodne tylko z nakazem rozumu.

Tak wytyczany przez Szewczenkę cel życia i działania posiada wiele analogii ze stoicką teorią wewnętrznej wolności od strachu i od fałszu czyli błędu. Wolność tak pojmowana daje możliwość trafnego rozpoznawania i akceptowania prawdy, rozumianej jako obiektywny sąd o istniejących sytuacjach, wydarzeniach, faktach. Wolność od fałszu i wynikająca z niej chęć demaskowania kłamstw oraz głoszenia prawdy to podstawa, a zarazem warunek możliwości realizowania pewnych wartości. Oprócz tego, poznawanie, w sensie odsłaniania rzeczywistości prawdziwej w znaczeniu ontologicznym, jest dobrem człowieka jako istoty rozumnej. Oznacza to, że w konsekwencji wolność, jako warunek dobra, nabiera wartości środka dla osiągnięcia naczelnej wartości, jaką jest prawda,⁸ będąca „zgodnością rzeczy i intelektu”⁹.

W imię tak rozumianych, i bronionych przez siebie wartości Taras Szewczenko znosił wszelkie przeciwności losu z dziesięcioletnim zesłaniem włącznie. Jakże znamienne w kontekście prowadzonego tu rozumowania jest fakt, że w pierwszym wierszu swojego nowego tryptyku pt. *Dola*, powstałego tuż

⁸ I. Dąbbska, *Gdy myślę o słowie „wolność”*, „Znak” 33:1981, nr 7, s. 859.

⁹ W. Stróżewski, *Istnienie wartości (Trzy wymiary prawdy)*, Kraków 1981, s. 121-130.

po uwolnieniu z zesłania, poeta traktuje motyw losu-doli jako surową, ale i pożyteczną szkołę życia. Następujące słowa zapowiadały dalszy program jego działania:

My ne lukawyły z toboju,
My prosto jszły; u nas nema
Zerna neprawdy za soboju.
(*Kobzar*, s. 449)

Chcieliśmy iść najprostszą drogą
I ziarna fałszu do swych dusz
Nie dopuściliśmy niebogo.
(Przeł. Cz. Jastrzębiec-Kozłowski,
BN, s. 306)

Z drugiego wiersza tego tryptyku pt. *Muza* wynika, że słowo poetyckie stało się w życiu Szewczenki powołaniem oraz losem i zaczęło przynosić mu sławę, jaką można zyskać jedynie głoszeniem prawdy. Dlatego też zwraca się on do Muzy z prośbą, by go nigdy nie opuszczała i nauczyła „niezakłamanymi ustami powiedzieć prawdę”.

Nieprzypadkowo też w poemacie *Neofici*, posiadającym wydźwięk ewangeliczny, poeta starał się podkreślić, że tylko przeniknięte „świętą mądrością” słowo prawdy zdoła wyzwolić człowieka i „nie da mu zginąć w niedoli”. Wolność rozumiana jest tu zatem zgodnie z chrześcijańską zasadą, wypowiedzianą przez Chrystusa do Żydów: „poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8, 32). Wolność w tym wypadku to nie tylko „potrzeba moralna duszy, niezbędna człowiekowi jak powietrze”¹⁰. Nie jest też ona tym pierwszym, niezbędnym warunkiem życia jednostki czy punktem wyjścia i podstawowym prawem człowieka, którego będzie się on domagał, bronił i o jakie (od czasów Rewolucji Francuskiej) będzie on konsekwentnie walczył. Pojęcie wolności (zrozumiane w *Neofitach* zgodnie z tradycją chrześcijańską i filozofią stoików) potraktowane zostało jako zadanie postawione przed człowiekiem. Zgodnie z tą tradycją, człowiek chcąc być wolnym musiał dopiero „wybijać się na wolność”, którą mógł osiągnąć jedynie poprzez pracę nad sobą. Tylko zapanowanie nad swoimi pożądaniami i cielesnymi ułomnościami może pomóc jednostce stać się wewnętrźnie wyzwoloną.

Podobnie długą drogę do wewnętrznego wyzwolenia ma przed sobą bohater *Neofitów*, przedstawiony we wstępie do tego poematu jako człowiek, który choć „dawno już siedzi w niewoli, niczym złodziej w zamknięciu”, to jednak dziękuje Bogu za to, że z więzienia może przynajmniej patrzeć na krzyż na cmentarzu i ślać modły, gdyż wtedy „choć na chwilę cichnie troska, jak w objęciach matki dziecko”, „więzienie jakby się poszerzało”. Natomiast w bezpośrednim zwrocie do swej nowej orędowniczki i pocieszycielki – Bogarodzicy woła:

¹⁰ Chodzi tu między innymi o następującą wypowiedź „Wolność nie jest nauką, ale potrzebą moralną duszy, tak wpływającą do szczęścia człowieka jak czyste powietrze do zdrowia”. Por. „Czy Polacy mogą się wybić na niepodległość” *Dzieło Jenerała Kniaziewicza na początku XIX wieku pisane w oswobodzonej Warszawie 1831*. W: *Tajne druki Ossolineum (1832-1834)* opr. H. Łapiński, Wrocław 1977, s. 30.

Błahosłowennaja w ženach
Swjataja prawednaja maty
Swjatoho syna na zemli
Ne daj w nedoli propadaty
Łetuczi lita marne tratyt’.

(*Kobzar*, s. 437)

Wybrana między niewiastami
Błogosławiona Matko Święta
Na ziemi Syna Człowieczego!
Nie daj mi zginąć i młodości
Stracić w niewoli gnuśnych pętach.

(Przeł. M. Piechal, BN, s. 285)

Zniewolony, żyjący w grzechu i krainie śmierci bohater Szewczenki prosi „Pocieszycielkę utrapionych” by „posłała mu święte słowo”, słowo świętej prawdy – „głos nowy”, który ożywi i da proroczą siłę jego poezji.

Sięgając w *Neofitach* do początków chrześcijaństwa, Szewczenko zwraca się nie do Muzy, ani nie do Stwórcy, Boga Starego Testamentu, lecz do Matki Boga na ziemi Boga–Syna, Boga miłości i cierpienia za prawdę – Chrystusa, drugiej Osoby Trójcy Świętej i dlatego też bliższego ludziom. Zwraca się do Zbawiciela, który przyszedł na świat, by głosić i dać świadectwo prawdzie absolutnej, usłyszanej u Boga Ojca:

„...Tojdi wże schodyła zoria
Nad Wiflijemom. Prawdy słowo
Swjatoji prawdy i lubowi
Zoria wseswitniaja zijszła
I myr, i radost’ prynesta
Na zemlu ludiam ...”

(*Kobzar*, s. 438)

Wtedy to właśnie nad Betlejem
Błysnęła gwiazda. Prawdy słowo,
Słowo miłości i nadziei
Wzeszło nad światem gwiazdą nową,
Pokój i miłość zwiastujące
Ludziom na ziemi...

(Przeł. M. Piechal, BN, s. 287)

W sytuacji, gdy prawda jest miłością, przychodzące z nią wyzwolenie nabiera zupełnie nowego wymiaru. Wówczas człowiek staje się wolnym na miarę miłości do drugiego człowieka. Chrześcijanin, wybierając drogę do wolności przez działanie w miłości, decyduje się na bezinteresowną obronę krzywdzonych i upokorzonych. Jest on też gotów, na wzór Chrystusa, oddać swe życie za braci w nadziei, że „ze wszystkich stron całego świata zbiegną się ci męczennicy święci – dzieci wolności świętej” (*Neofici*) i jako chrześcijanie, przebaczą swym gnębiicielom i katom, „despotom oszalałym”.

Bohaterowie utworów Szewczenki, powstałych po powrocie z zesłania (nazwanym surową, ale pożyteczną szkołą życia, która nauczyła go „jak lubić wrogów i nienawidzących nas”)¹¹ świadomi są tego, że droga do wolności nie prowadzi przez zemstę, lecz przez miłość, że przewyciężenie zemsty, to jedyne w ich wypadku sposób na odzyskanie wolności. Bohaterowie *Neofitów* to ci nowi chrześcijanie, którzy słuchając nauki apostoła Piotra o „prawdzie, dobru, miłości i wszechbraterstwie” postanowili się modlić do jedyne Boga, i uwierzyli „prawdzie na tej ziemi”, w słowa Jego Jedyne Syna:

¹¹ T. Szewczenko *Do A. J. Tołstoj*. W: *Szczodennyk*, Kijów 1971, t. 5, s. 341.

„Moliteś, bratija! Moliteś
 Za kata lutoho. Joho
 W swoich mołytwach pomianite
 Pered hordyneju joho
 Braty moji, ne pokłoniteś.
 Mołytwia-Bohowi. A win
 Nechaj lutuje na zemli
 Nechaj proroka pobywaje
 Nechaj usich nas rozpynaje;
 Uże wnuczata zaczęłyś,
 I wyrostut' wony kołyś,
 Ne mesnyky wnuczata tiji
 Chrystowi wojiny swjatyje!
 I bez ohnia i bez noża
 Stratehy Bożiji wozprianut'
 I tmy, i tysiaczi pohanych
 Pered swiatymy pobizat'.
 Moliteś bratija!”

(*Kobzar*, s. 444)

„Módlcie się, bracia, Wznieście modły
 Za okrutnego kata! Jego
 W swoich modłach wspominajcie.
 Ale przed złotym tronem jego
 Nigdy swych kolan nie zginajcie.
 Modlitwa-Bogu. No, a jemu
 Pozwólcie niechaj władza ziemią
 Niech proroków prześladowuje
 Niech was więzi i krzyżuje.
 Wnukowie nasi już powstają,
 Nie na mścicieli wyrastają –
 To nauką nową już przejęci
 Chrystusa wojownicy święci!
 Oni bez ognia i bez noża
 Powstają, strategowie boscy
 I ćmę tysięcy bałwochwalców
 W obliczu świętych pokonują
 Módlcie się, bracia!”

(Tłum. M. Piechal, BN, s. 297)

Przyjmujący moralność chrześcijańską neofici nie wyrastają na mścicieli. Są oni świadomi tego, że wynikająca z cierpienia (choć powstała z braku panowania nad sobą) zemsta, stanowi zagrożenie dla człowieka, gdyż ostatecznie pozbawia go wolności wewnętrznej.

Szewczenko, rozumiejący wolność jako kres długotrwałej drogi wyzwolenia wewnętrznego od wszelkich namiętności, stara się wykazać iż zemsta, bardziej niż inne namiętności winna być ujarzmiona, gdyż z reguły przekształca ona wolność w jej przeciwieństwo. Dwupłaszczyznowo pojmowana przez Szewczenkę istota wolności to, z jednej strony, życie zgodne jedynie z nakazem rozumu, a więc życie w prawdzie i w sprawiedliwości wbrew wszelkim nieludzkim przymusom zewnętrznym. W takiej sytuacji rozum tworzący istotę bytu wyznacza, niejako z konieczności, stan wolności człowieka, gdyż wtedy własny byt zawdzięcza on przede wszystkim samemu sobie. Z drugiej zaś strony, z osiągniętą autonomią ludzkiego rozumu, sumienia czy dobrej woli rozumianej jako wolność etyczna nie pozostaje w sprzeczności wizja wolności chrześcijanina, przyjmującego wartości i wzory postępowania, na mocy zewnętrznego autorytetu.

Bohaterowie Szewczenki podporządkowują się pochodzącym z zewnątrz, a ustanowionym przez Boga wartościom i przykazaniom, które jednak nie czynią ich niewolnikami. Przeciwnie, przyjmowanie prawd objawionych w Biblii pozwala zniewolonemu namiętnościami i żyjącemu w grzechu człowiekowi wejść na drogę wyzwolenia się od nich. Można tu zatem mówić bardziej o uświadamianiu człowiekowi sensu i celowości wzięcia udziału w procesie

wyzwalania poprzez prawdę, niż o przekonywaniu go, że winien dążyć do osiągnięcia stanu zupełnej wolności. O tym, że Szewczenko nie utożsamia pojęcia wolności ze swobodą i wyzwoleniem się od zewnętrznego autorytetu czy mocy wiążącej odkrytej prawdy, świadczyć może także zajęcie przez poetę krytycznego stosunku wobec sądów Karola Libelta, który w odczuciu poety ukraińskiego niesłusznie stawia człowieka-twórcę „ponad naturę rzekomo dlatego, że natura działa w określonych dla niej na stałe ramach, a człowiek w swej twórczości niczym nie jest ograniczony”. W przekonaniu twórcy *Kobzara*, wolny artysta jest tak samo ograniczony otaczającą go naturą, jak natura ograniczona jest swymi wiecznymi niezmiennymi prawami, jeśli zaś ten wolny artysta bodaj na włos odejdzie od wiecznie pięknej przyrody – staje się zdrajcą, moralnym potworem jak Cornelius i Bruni¹².

Jeżeli artysta ograniczony jest prawami natury, to tym bardziej nie może mieć zupełnie wolnego wyboru zwykły człowiek, gdyż byłby on na tę wolność niejako skazany. W akcie wolnego wyboru bohater Szewczenki nie jest zdany wyłącznie na siebie samego, lecz ulega (w rezultacie najmniej niewołającej go) nie narzuconej, lecz objawionej woli Boga. Wymownym wyrazem takiego przekonania, wskazującego, że posłuszeństwo woli Bożej dokonuje się poprzez poddanie się woli Bogarodzicy, jest modlitwa literacka, stanowiąca wstęp do poematu *Maria*. Poeta-narrator w następujący sposób zestrąja własną wolę z wolą Maryi:

Wse upowanie moje
Na tebe, mij preswitłyj raju
Na myłoserdije twoje
Wse upowanie moje
Na tebe, maty wozłahaju
Swjataja syło wsich swjatyh...
(*Kobzar*, s. 486)

Pokładam całą ufność ninie
W Tobie, mój raju: swym puklerzem
Twe miłosierdzie oto czynię.
Pokładam całą ufność ninie
W Tobie o Matko! W Ciebie wierzę,
Ty wszystkich świętych święta mocy...
(Przekł. Cz. Jastrzębiec-Kozłowski,
BN, s. 317)

Szewczenko dostrzegał, że człowiek może być zniewolony zarówno przez namiętności, jak i przez uniemożliwienie mu wydawania prawdziwych sądów o własnych problemach i sytuacji życiowej. Dlatego też traktował funkcję języka i jego filozofię jako nierozdzielny całość. Obnażać zatem sfalszowane słowa mogło jedynie poetyckie słowo prawdy, czy mówiąc słowami poety „mądrością świętą prześwieconą” mowa, którą Szewczenko stawia na straży prawdy:

...Szczob ohenno zahoworyła,
Szczob ludiam serce roztopyło,
I na Ukrajini ponesość,

Żeby płomiennie przemówiła
Żeby słowami rozpalila
Serca, żeby je wzruszyła

¹² T. Szewczenko, *Pamiętniki*, Warszawa 1952, s. 76.

I na Ukraini swjatyłość
Te słowo, bożeje kadyło
Kadyło istyny. Amiń.
(*Kobzar*, s. 437-438)

I żeby nagle się jak zorze
Nad Ukrainę rozświtliła
Ta mowa – jak kadzidło boże
Kadzidło prawdy. Amen.
(Przeł. M. Piechal, BN, s. 286)

Wolność od fałszu jest więc, według Szewczenki, warunkiem osiągnięcia prawdy jako nadrzędnej wartości moralnej, a jej głoszenie i demaskowanie kłamstw tworzy podstawy zdrowej moralności społecznej. Moralność nie istnieje bowiem „bez prawdy w sensie negacji kłamstwa obliczonego na ujarzmienie ludzi poprzez uniemożliwienie im wydawania prawdziwych sądów o sytuacji ich społecznego bytu”, zaś zakłamanie życia społecznego poprzez używanie słów bez pokrycia, czy przez dowolną zmianę ich znaczeń dla prowadzenia ludzi w błąd, „narusza podstawową wolność człowieka jako istoty rozumnej”¹³.

Bez względu na bezustanne próby naruszania tak rozumianej wolności, całe życie i działalność pisarska oraz społeczna Tarasa Szewczenki świadczą, iż pozostał on do końca człowiekiem wewnętrznym wolnym

¹³ I. Dąmbaska, *Gdy myślę o słowie „wolność”*, „Znak” 33:1981, nr 7, s. 859.